Nr. 292. Lwów — Niedziela dnia 30 grudnia 1906. **Rok XLVI.**

Redaktor naczelny **Dr. ALEKSANDER VOGEL.**

Biuro redakcyi: ul. Sykstuska l. 40, I. piętro, otwarte od godz. 10 rano do godz. 1 w południe. Biuro administracyi: ul. Kopernika l. 7, parter (sklep), otwarte od godz. 9 rano do godz. 7 wieczorem bez przerwy.

Przedpłata na „Gazetę Narodową" wynosi: we Lwowie: na prowincyi: za granicą: miesięcznie 2 kor. 2 kor. 50 h. kwartalnie 6 „ 7 „ 50 „ 10 kor. 50 h. półrocznie 12 „ 15 „ — „ 21 „ — „ Za zmianę adresu dopłaca się 40 hal. Wraz z „Tygodnikiem mód i powieści" lub też z warszawskim tygodnikiem „Kłosy" i 12 tomami rocznie premii: kwartalnie we Lwowie 8 kor. 40 h. na prowincyi 9 „ 90 „ We Lwowie za odnoszenie do domu dopłaca się 40 hal. miesięcznie.

GAZETA NARODOWA

wychodzi o godzinie 6-tej wieczorem.

OGŁOSZENIA i PRENUMERATĘ przyjmują: We Lwowie: Administracya „Gazety Narodowej" ul. Kopernika 7 i biuro Sobolewskie Pasaż Hausmana; We Wiedniu: Haasenstein & Vogler (Otto Maas) I Kärntnerstr. 19 (Eing. Neuer Markt 8), Rudolf Mosse Seilerstätte 2, A. Oppelik Grünangergasse 12, M. Dukes Nachf. Max Augenfeld & Emerich Lessner I Wollzeile nr. 9, Schalek Wollzeile 11, J. Dannenberg II Praterstrasse 33, Adolf Chulawski VII Stiftg. 1, E. Braun I. Rotenturmstrasse 9; W Budapeszcie: Juliusz Leopold VII. Elisabethring 41; We Frankfurcie n. M.: Haasenstein & Vogler i G. Daube & Comp.; W Paryżu: C. Adama Ciborowskiego następca: Rakowski 14, Cité de Trévise, Paris.

CENA OGŁOSZEŃ: Ogłoszenia zwyczajne za jednoszpaltowy wiersz drobnym drukiem lub jego miejsce 20 hal. Nadesłane za wiersz lub jego miejsce 60 hal. Głosy publiczności za wiersz lub jego miejsce 1 kor. Prywatne korespondencye 8 hal. od wyrazu. Numer kosztuje 8 h., na prowincyi 10 h. (Numera dawniejsze kosztują po 10 ct.)

Rada Narodowa.

Sejmowe Koło polskie dokonało wczoraj ważnej rzeczy, którą centr. komitet wyborczy od kilku miesięcy przygotowywał.

Komisya z 15 członków, wybrana na przedpołudniowem posiedzeniu sejmowego Koła a złożona z reprezentantów wszystkich narodowych stronnictw, stojących na gruncie solidarności Koła polskiego, przedłożyła na popołudniowem posiedzeniu projekt statutu Rady Narodowej, który następnie uzyskał aprobatę sejmowego Koła polskiego i tem samem stał się obowiązującym. Od wczoraj przestał tedy istnieć centr. Komitet wyborczy a weszła w życie Rada Narodowa.

Przywiązujemy do tego faktu wielkie znaczenie nie tylko dlatego, że wszystkie stronnictwa, uznające konieczność solidarności Koła polskiego do nowej tej organizacyi przystąpiły — ale, co ważniejsza, że organizacya ta ma za zadanie nie tylko przeprowadzenie wyborów, ale, jak § 1 wyraźnie zaznacza, w ogóle: obronę interesów narodowych.

Poniżej podajemy w dosłownem brzmieniu cały regulamin Rady narodowej. Nie rozpatrujemy poszczególnych przepisów jego, ani nie wdajemy się w ocenę, czy słusznem jest, że wszystkie razem wzięte stronnictwa konserwatywne, istniejące w kraju, będą mieć w Radzie Narodowej taką tylko ilość reprezentantów, jak np. dopiero co powstałe katolickie centrum ludowe, — sądzimy bowiem, że nie regulamin tworzy dzieła, ale ludzie i że skoro nie tylko stronnictwa konserwatywne, ale i wszystkie inne stojące na gruncie narodowym, poznały, że zmienione ostatnimi czasy stosunki, mogą rzeczywiście na szkodę narazić interesy narodowe, to są też one do wspólnej, równorzędnej ich obrony powołane.

To przeświadczenie istnienia niebezpieczeństwa dla sprawy narodowej, zsolidaryzowało wszystkie stronnictwa narodowe, a że te niebezpieczeństwa grożą nie tylko przy wyborach, ale i w codziennem życiu publicznem, dlatego nadano Radzie Narodowej szeroki, ogólny zakres działania.

Witamy powstanie tej narodowej organizacyi serdecznem: Szczęść Boże.

Przekonani jesteśmy, że odda ona niepomierne usługi rozwojowi społeczeństwa polskiego w tej naszej dzielnicy.

Po uchwaleniu przez sejmowe Koło polskie regulaminu Rady Narodowej przystąpiło Koło zaraz do utworzenia zawiązku Rady Narodowej po myśli § 3 regulaminu i dokonało wyboru desygnowanych przez stronnictwa członków a to:

z unii konserwatywnej (stronnictwo krakowskie, autonomistów i klub rolniczy): dr. Leo, prezydent m. Krakowa, dr. Włodzimierz Kozłowski adw. dr. Tadeusz Skałkowski; a jako dwaj zastępcy; dr. Józef Milewski i Jan Vivien;

z grupy demokratycznej: dr. Stanisław Głąbiński, prez. m. Lwowa Michał Michalski, adw. dr. Natan Loewenstein, a jako zastępcy: dr. Jan Pawlikowski i Stan. Ciuchciński;

z sejmowej grupy ludowej: Ks. Leon Pastor, prof. dr. Mikołaj Rostworowski, poseł inż. Skołyszewski, a jako zastępcy: ks. Stan. Stojałowski i Kramarczyk;

z poza stronnictw sejmowych: Tadeusz Cieński;

Rada Narodowa zaraz po posiedzeniu Koła sejmowego ukonstytuowała się tymczasowo, wybierając prezesem p. Tadeusza Cieńskiego, zastępcą p. Michała Michalskiego.

W tym składzie Rada Narodowa funkcyonować będzie aż do potworzenia się komitetów lokalnych powiatowych i miejskich poczem odbędzie się zjazd delegatów we Lwowie, który wybierze dalszych 12 członków Rady Narodowej. Wówczas ukonstytuuje się ona ostatecznie i drogą kooptacyi powoła jeszcze 12 członków do swego grona.

Po za organizacyą tą pozostają jedynie socyaliści i ludowcy p. Stapińskiego z „Kuryerem Lwowskim" i „Nową Reformą", która z jednej strony trzyma się ogona ludowców, a z drugiej socyalistów i w ten sposób reprezentuje „myśli dziejowe" kilku skoncentrowanych demokratów.

Regulamin rady narodowej.

§ 1. Celem obrony interesów narodowych powstaje za inicyatywą Koła sejmowego Rada Narodowa z siedzibą we Lwowie, a to według postanowień §§ 8 i 9 niniejszego regulaminu.

W miarę potrzeby posiedzenia Rady odbywać się mogą i poza Lwowem.

§ 2. Przy wyborach do Rady państwa i Sejmu krajowego, jest zadaniem Rady Narodowej przeprowadzenie jak największej liczby posłów, do obozu narodowego należących, bez względu na różnice w ich zapatrywaniach politycznych. Przy wyborach do Rady państwa Rada Narodowa popierać będzie tylko tych kandydatów, którzy uznają potrzebę solidarności Koła polskiego, zobowiążą się wstąpić do Koła i wytrwać w niem solidarnie przez cały czas piastowania mandatu poselskiego.

Rada Narodowa wpływa z reguły (§§ 14 i 15) na wybory tylko o tyle, o ile zagraża wybór kandydata antinarodowego lub kandydata, nie uznającego solidarności Koła polskiego (§ 2 al. 1).

§ 3. Zawiązek Rady Narodowej powstaje w ten sposób, że trzy grupy dzisiejszych stronnictw sejmowych, uznających solidarność Koła polskiego (§ 2), a mianowicie stronnictwa a) prawicy, b) lewicy, c) sejmowa grupa ludowa, desygnują po trzech członków i po dwóch zastępców z każdego stronnictwa, a Koło sejmowe wybór powyższy zatwierdza.

Koło sejmowe wybiera nadto jednego członka Rady Narodowej z pośród osób, nie należących do żadnej z grup wymienionych.

Członkowie i ich zastępcy w Radzie Narodowej nie muszą być posłami. Zatwierdzeni przez Koło sejmowe członkowie Rady ukonstytuują się, wybierając ze swego grona tymczasowe prezydyum.

§ 4. W miejsce członków, występujących z Rady Narodowej lub stale powstrzymujących się od udziału w jej pracach, powoła prezes Rady jednego z zastępców z tego samego stronnictwa, z którego ustępujący był desygnowany.

§. 5 Tymczasowo ukonstytuowany zawiązek Rady Narodowej zamianuje mężów zaufania ze stronnictw w powiecie lub mieście istniejących, a w Radzie Narodowej skonfederowanych.

Mężowie zaufania zwołają w sposób, jaki za stosowny uznają, zgromadzenia wyborców, które wybiorą miejscowe (powiatowe, miejskie) komitety wyborcze, jako też delegata na ogólny zjazd, przewidziany w §. 8. W miastach, tworzących osobne okręgi wyborcze, wybiera delegata na zjazd zebranie rady miejskiej.

Sposób tworzenia komitetów miejscowych i liczbę ich członków, z przestrzeganiem zasady równomiernego zastępstwa stronnictw skonfederowanych, oznaczy osobna instrukcya, przez Radę Narodową wydana.

§ 6. Miejscowe komitety po swojem ukonstytuowaniu utworzą komisyę wykonawczą ze swojego grona dla załatwiania czynności bieżących, a względnie wykonywania uchwał Rady Narodowej. Obowiązuje tu również zasada równomiernego zastępstwa stronnictw. Liczbę członków tych komisyj oznaczy instrukcya Rady Narodowej.

§. 7. Zadaniem miejscowych komitetów będzie dążenie przy wyborach do tego samego celu, którego osiągnięcie w myśl §. 2. jest zadaniem Rady Narodowej,

§ 8. Tymczasowy prezes Rady Narodowej zwoła do Lwowa zjazd delegatów, wybranych w tym celu przez komitety miejscowe (§. 5) według postanowień instrukcyi.

Na zjeździe delegatów, w którym biorą również udział wybrani poprzednio (§. 3.) członkowie Rady Narodowej, przewodniczy tymczasowy prezes rady.

§. 9. Zjazd delegatów wybiera 12 nowych członków Rady Narodowej. Wzmocniona w ten sposób rada konstytuuje się definytywnie, wybierając prezesa, jego zastępców i dwóch sekretarzy, bacząc, aby każde ze stronnictw skonfederowanych miało swojego zastępcę w prezydyum, poczem dobiera ze swojej strony w drodze kooptacyi jeszcze 12 członków.

Tak przy wyborze członków, dokonanym przez zjazd delegatów, jak i przy kooptacyi członków przez wzmocnioną Radę, obowiązuje, o ile możności, zasada równomiernego zastępstwa stronnictw.

Od chwili dokonania kooptacyi może działać tylko pełna Rada Narodowa.

§ 10 Rada Narodowa wybiera na podstawie zasady równomierności z grona swego komisyę wykonawczą, której liczbę członków sama oznaczy, oraz może tworzyć dla poszczególnych spraw i okręgów osobne sekcye.

Komisya wykonawcza załatwia czynności bieżące, a w nagłych wypadkach sprawy do pełnej Rady należące, o czem zdaje sprawę na najbliższem posiedzeniu Rady.

Do zakresu działania komisyi wykonawczej należy także stałe kierownictwo powiatową organizacyą polską, wytworzoną dla obrony interesów narodowych. Komisya winna zachować ciągły kontakt z powiatami zorganizowanymi i podtrzymywać ich działalność.

§ 11. Rada Narodowa jej komisya wykonawcza urzędują przez całą kadencyę sejmową, a nawet i poza tem, aż do chwili utworzenia nowych organów, gdyby przed zamknięciem lub rozwiązaniem sejmu nie zdołano postąpić po myśli § 3.

§ 12. Rada narodowa może wchodzić w układy z innemi organizacyami wyborczemi w kraju istniejącemi.

§ 13. Członkowie Rady Narodowej nie mogę poza jej obrębem należeć do żadnej organizacyi wyborczej, któraby miała na celu popieranie kandydatury antynarodowej. Powstawanie wszakże i funkcyonowanie, czy to ogólnych, czy miejscowych organizacyj wyborczych stronnictw skonfederowanych, jest dopuszczalne.

§ 14. Kandydatury poselskie stawiają z reguły komitety miejscowe na zjazdach okręgowych. Jeśli komitety okręgu wyborczego zgodzą się na jednego kandydata narodowego, Rada Narodowa nie może mu odmówić swego zatwierdzenia.

W razie zachodzącej różnicy zdań między komitetami miejscowymi Rada Narodowa dołoży starań, aby doprowadzić do porozumienia.

Gdyby te starania nie odniosły skutku, Rada Narodowa oznaczy kandydata. Uchwała odnośna Rady Narodowej co do okręgów, w których nie zachodzi niebezpieczeństwo kandydatury antynarodowej lub nieuznającej solidarności Koła polskiego zapaść może jedynie większością dwóch trzecich i to przy obecności dwóch trzecich członków Rady Narodowej.

§ 15. Radzie Narodowej przysługuje prawo, po porozumieniu się z zarządami stronnictw skonfederowanych, zalecić komitetom miejscowym, względnie zjazdom okręgowym, kandydatury tych osób, których wybór jest pożądany do skutecznej obrony interesów kraju. Uchwała taka zapadnie na plenarnem posiedzeniu Rady, przyczem baczyć należy także na równomierne uwzględnienie stronnictw skonfederowanych.

§ 16. Komitety miejscowe powiatów i miast, tworzących jeden okręg wyborczy, porozumiewają się między sobą celem ustalenia kandydatów danego okręgu. Postępowanie przy tem oznaczy instrukcya wydana przez Radę Narodową.

§ 17. Ważnie powzięte zatwierdzenie kandydatury przez Radę Narodową pociąga za sobą obowiązek dla wszystkich stronnictw skonfederowanych łącznego i możliwie najenergiczniejszego popierania jej we wskazanym okręgu.

§ 18. Przy wyborach do sejmu ingerencya Rady Narodowej ogranicza się tylko do tych okręgów, w których zagraża wybór kandydata antynarodowego. Gdzie niema tego niebezpieczeństwa, stronnictwa narodowe mają zupełną swobodę stawiania i popierania swych kandydatów.

Działanie Rady Narodowej w okręgach zagrożonych jest analogiczne, jak przy wyborach do Rady państwa.

§ 19. Na pokrycie kosztów utrzymania biura Rady Narodowej i agitacyi wyborczej — rozpisane zostaną składki.

Sposób zbierania składek oznaczy instrukcya, przez Radę wydana.

„Z popami, czy bez popów?"

W okresie przedwyborczym stanęło to pytanie przed oczyma nacyonał-demokratów, którzy zasilają chętnie swe siły i znaczenie w kadrach duchowieństwa — pisze „Rusł." — a równocześnie kokietują z radykałami i socyalistami, jacy wydali wojnę na życie i śmierć wszystkiemu, co nasuwa na myśl cerkiew i duchowieństwo. To twierdzenie uzasadnia „Rusł." w ten sposób: „Wprawdzie „Diło" zachowuje teraz tak wobec moskalofilów, jak i klerykałów „zołotu mołczanku" i rzuca tylko insynuacye na p. Barwińskiego i jego partyę, ale za to wymowną jest „Swob.", która wraz z „Diłem" stanowi oficyalny organ „nar. komitetu" i nac.-dem." partyi".

Wobec zjadliwych napaści „Hrom. hoł." i „Hajdam." na tabor narodowiecki, prowodyrzy jego znaleźli się w ciężkiej opresyi. Nie zdołali oni odeprzeć ataków w „Dile", lecz natomiast ze znamiennemi wynurzeniami wystąpili w drugim swym oficyalnym organie. „Swob." pisze: „Wyście może, panowie radykali, zapomnieli, że nasza nac. dem. partya stara się nie zaczepiać partyi radykalnej, ale przeciwnie, chce żyć z waszą partyą w zgodzie. „Swob." i „Diło" broniło zawsze „Siczy", brały w obronę Jura Sołomijczuka, dra Trylowskiego, Ławruka i wielu innych radykałów. „Swob." nigdy nie zakrywała umyślnie roboty radykałów, ale przeciwnie, pisała o radykalnych wiecach, ogłaszała siczowe święta, kursy itd. „Swob." i „Diło" czyniły to dlatego, bo nasza i wasza partya są całkiem jednakowe". Różnica w tem, że stronnictwo radykalne „nie chce iść z żadnymi popami", a stronnictwo p. Romańczuka chce iść z „popami", ale tylko z tymi, którzy godzą się na nac. dem. program tej partyi.

Dalej wyjawia „Swob.", że „nie wszyscy popi ukraińskiej maści" należą do partyi narodowieckiej: „To oczewydna neprauda". Nie należą do niej „barwińczuky-polonofily" (?) i „klerykały-jezuitnyky" (!). Oni czytają „Diło", bo „nie mają jeszcze swego dziennika na takie samo kopyto (!) jezuickie, jak „Niwa", lub „Osnowa". Partya nac.-dem. dopuszcza do swego grona tylko księży „czerwonej maści", a jest „wrogą klerykalizmowi."

W sprawie tej pisze „Rusł.": „Tylko tacy „popi" mają przystęp do nich (nac.-dem.), którzy pozwalają radykałom bezcześcić wiarę i cerkiew, władyków i hierarchię i jeszcze sami poczynają ujadać na tych „jezuitów", którzy podniosą głos w obronie przeciw napaści. Tacy „popi", którzy, udając liberałów, zaniedbują swe cerkiewne, szkolne, a nawet i gminne obowiązki, którzy swą parafię doprowadzają do moralnej i materyalnej ruiny, a za to „wiczujut bohato" i przemawiają radykalnie, to materyał dla nac.-dem. organizacyi .. Ile oni szkody naniosą narodowi, nad tem „politycy" się nie zastanawiają."

„Wszelako na nic się nie zdały zalecanki nac.-demokratów do radykałów. Na swym ostatnim zjeździe uchwalili oni prowadzić agitacyę wyborczą odrębnie, stawiać własnych, radykalnych kandydatów, zwalczać duchowieństwo, a ster narodu złożyć w ręce nauczycieli wiejskich".

„Hrom. hoł." pisze pod adresem partyi narodowieckiej: „Wszystkie wsie w powiecie mają mieć wspólną chłopsko-rolniczą organizacyę: wszystkie pow. organizacye winne się łączyć w wielką organizacyę krajową. Widzimy, że łączyć się tu mają sami chłopi-robotnicy, bo chodzi o ich własną skórę. Popi i pany (surdutowcy) żyją z roboczych ludzi; otóż wilk i koza nie mogą tworzyć jednego towarzystwa".

Dalej rzuca się „Hrom. hoł." na ks. metropolitę Szeptyckiego, twierdząc, iż on dzieli inteligencyę ruską na duchowną i świecką. Rozłam całkowity nastąpi, gdy „Osnowa" stanie się pismem codziennem. Radykali z tego zadowoleni, bo wówczas inteligencya świecka „nie będzie się już niczem wiązała z popami i w ten sposób przyspieszy się postęp i rozwój „swobodnoi dumky".

W sprawie „klerykalizmu" pisze „Rusł." Skoro „Swob." narzeka na jakiś „klerykalizm", to należy ją pouczyć, że to jest tylko następstwem tych napaści jakie dzięki podbechtywaniu radykałów przez „Diło" bezustannie rosną i mnożą się przeciwko cerkwi i duchowieństwu. Klerykalizm ma u nas cechę wyłącznie obronną". A że ta obrona jest potrzebną, dowodem tego choćby niszczycielska robota radykałów i propaganda antireligijna, jaką szerzy wśród włościan ich organ. Radykali stoją na gruncie socyalistycznym. „Rusłan" kończy: „Najwyższa już pora, aby nie tylko te obie partye targowały się nad skórą żywego niedźwiedzia, ale aby i ruskie duchowieństwo w poczuciu swych zasług około rozwoju naszego narodu, swej misyi i faktycznej siły wystąpiło już raz z dotychczasowej apatyi i bezprogramowości wobec zbliżających się wyborów".

Zwycięstwo nie w porę.

W „niemieckiej Afryce południowo-zachodniej" odniosło wojsko niemieckie pod wodzą podpułkownika Estorffa, po trwających od lutego walkach, walne zwycięztwo. Poddało się plemię Bondelzwartów, które mieszkając na południu kolonii, miało przystęp do Kaplandu angielskiego, i stamtąd się w broń i amunicyę zaopatrywało, pobite zaś już raz dosadnie przez pułkownika Leutweina, zorganizować się tam i do nowej walki powrócić mogło. Pozostają jeszcze w polu dwa oddziały Hottentotów, które niebawem będą musiały się też poddać.

Setki milionów utopiły Niemcy w tej kolonii; wojskowa duma pruska pieniła się ze złości, że zwycięzcy z pod Sadowy i Sedanu nie mogli dać rady garstkom ludzi dzikich; że ostatecznie stoi tam obecnie 12 tysięcy wojska niemieckiego, podczas gdy cała siła tych dzikich ludzi nawet dziesiątej części tej liczby, a cały zastęp tamtejszych kolonistów niemieckich ani nawet 600 dusz

---

40

JAN KAZIMIERZ ZIELIŃSKI.

PIECZENIARZE.

(Z cyklu: „Szkice z czasów Stanisława Augusta.)

(Ciąg dalszy.)

— Najjaśniejszy i najpotężniejszy Stanisław August, król polski, wielki książę litewski, ruski, pruski, mazowiecki, żmudzki, kijowski, wołyński, podolski, inflancki, smoleński, siewierski i czernichowski, pan najłaskawszy, panując od lat 12 tu wolnemu narodowi polskiemu, zaraz od swego na tron polski wstąpienia, starał się zapewnić wysoką Portę, iż jako ze wszystkiemi sąsiedniemi państwami i dworami, przez uroczyste przymierza, zawiązaną przyjaźń utrzymuje Rzeczpospolita polska, tak i z nią tęż samą przyjaźń i zupełną jedność życzy sobie zachować; że zaś prócz tego wysoko ceni przyjaźń i umowy, zawarte z wysoką Portą, z tego się jasno pokazuje, iż po objęciu rządów królestwa, zaraz wysłał nadzwyczajnego posła od siebie i Rzeczypospolitej do wysokiej Porty. Równie i dziś dla odnowienia tejże przyjaźni wysłał posła i ministra pełnomocnego do najjaśniejszego i najpotężniejszego Abdil Hamid Hana, Ottomanów cesarza i tam go pozostawia, iżby tenże najjaśniejszy i najpotężniejszy cesarz o zupełnej chęci i dążności do utrzymania i zachowania najzupełniejszego pokoju sąsiedzkiego, był przez niego jak najmocniej zapewniony. Ażeby usunąć wszelkie powątpiewania względem szczerych uczuć i dążności najjaśniejszego mego miłościwego pana, objawionych wysokiej Porcie, na początku zaraz swego panowania spełnił to wszystko, co wzajemności ze strony państwa ottomańskiego dotyczyć mogło. Dziś Jego królewska Mość, najmiłościwszy pan mój, utrzymując za wzór i regułę wszystkich interesów swoich z wysoką Portą wieczne przymierze karłowickie i wzajemne w poprzednich czasach jego we wszystkiem zachowanie, z największą rozkoszą serca, niniejsze nadzwyczajne poselstwo od najjaśniejszego i najpotężniejszego cesarza Abdil Hamid Hana i jego listy odebrał, w których o swojem na tron dziedziczny do rządów państwa ottomańskiego wyniesieniu oznajmia. Powinszowanie tronu polskiego, przez Seyd Numan Beja, męża wielkich zasług, swemu monarsze wręczone, bardzo go zadowoliło. Dzień przeto niniejszy, jako dzień stwierdzenia wiecznej przyjaźni z wysoką Portą, słodką pamiątką jest obchodzony.

Gdy kanclerz mówić przestał, marszałek Rzewuski uderzył laską i rzekł:

— Mości panie Krutta, tłumaczu Jego królewskiej Mości i Rzeczypospolitej, przełóż tę mowę po turecku.

Krutta, nader płynnie całą tę mowę po turecku powtórzył, poczem poseł otrzymał pozwolenie oddalenia się.

Uczynił to, zachowując ceremoniał taki sam zupełnie, jak przy wejściu.

W apartamentach wielkiego marszałka czekał na niego już Rzewuski z kilku kasztelanami i ministrami.

Marszałek nadworny wskazał posłowi pokój, gdzie Numan Bej spoczął, przebrał się i kawy napił.

Gdy oznajmiono, że do stołu nakryto, kanclerz w. kor. biskup Okęcki, wziął posła za rękę, poprowadził do sali jadalnej i na pierwszem miejscu posadził. Z prawej strony usiadł kanclerz, z lewej Rzewuski. Reszta senatorów, tak duchownych, jak i świeckich, ministrowie i kasztelanowie, zasiedli według rangi.

W osobnym pokoju był urządzony stół dla oficerów i orszaku posła.

Przy tym stole siedział młody Boreysza tuż obok Witołda.

—Słuchaj, czy długo to potrwa, ten obiad? — spytał Paweł towarzysza.

— Ba! Turecki zwyczaj, jeść poważnie, zwolna i uważnie. Będą różne smakołyki. Tremo, kucharz królewski, nie zechce się chyba dziś powstydzić. A cóż ci tak spieszno?

— Wiesz, ciągle mam w myśli ogromne, łzawe oczy tego dziewczęcia. Czy ją koń kopytem na prawdę uderzył?

— E, nic jej się nie stało. Jedz i pij spokojnie. Takich dziewcząt jest więcej w Warszawie.

— A jednak chciałbym koniecznie dowiedzieć się...

— Cóż tak sobie głowę tem łamiesz?

— Bo pomyśl tylko — może biedna, może sierota... może chora...

Oficer spojrzał na niego z pod brwi dość krzaczystych i rzekł:

— Słuchaj Polcio... Źle z tobą... Ale to już nie moja rzecz. Mam do posługi chłopaka, sprytna szelma. Jeżeli on nie wynajdzie ci mieszkania tej dziewczyny — to już nikt chyba w całej Warszawie! A może lepiej udać się do Wandererowej...

— Cóż znowu! Uczciwa widać dziewczyna; zkądżeby więc ta megera...

Witołd uśmiechnął się nieznacznie.

— Ba! Właśnie dlatego. Wszak Wandererowa tylko na takie poluje i zaraz ją wyszuka!

— Nie, niechcę. Wolę twego chłopca.

— Antka?

— Niech mu będzie Antek.

— A więc dobrze. Zawołam go zaraz po objeździe i wyślę na miasto. Nie masz lepszego wyżła. Wieczorem Antek już cię do niej zaprowadzi. Pójdziemy do K.ckiego z prośbą, by nam kazał zmienić konie, bo mój jest także niespokojny. Będzie się krzywił masztalerz nadworny Döbel, ale w końcu dać nam coś lepszego musi...

(C. d. n.)

nie wynosi. Ci Herrerzy, Hotentoci itd. sowią Niemców „niewolnikami", t. j. sługami, i całkiem słusznie, bo Niemcy wkręcili się tam jako najęci za kontraktem słudzy, mający orężnie pomagać jednemu plemieniu w walkach z drugiem. To nie ci dzicy są buntownikami, tylko według prawa międzynarodowego właśnie Niemcy są rokoszanami, gwałtownikami, którzy z najemników stają się panami swoich jurysdatorów.

Więc jak mitem jest narodowi niemieckiemu to zwycięstwo, które położy kres niezmiernemu marnowaniu grosza publicznego i krwi niemieckiej, o tyle rządowi nie w porę przyszło. Wszak jest ono najdosadniejszem potwierdzeniem tej polityki co do Afryki południowo-zachodniej, którą centrum zalecało, którą rajchstag d. 18 bm. — co prawda, tylko większością paru głosów — akceptował, a za co rozwiązany został. To też do wiadomości o zwycięstwie dołączono komentarz półurzędowy, który najpierw zapewnia, że wojna rychło się skończy i kolonizacya na nowo rozpocząć się będzie mogła — a następnie utrzymuje, iż ten zwrot pomyślny jasno dowodzi, jak błędnem było postępowanie większości rajchstagowej i jak nieusprawiedliwiony był wniosek centrum, nakazujący mocą ustawy redukcyę wojsk w kolonii stojących, że było to ze strony centrum po prostu próba na siłę, do której stosować się rządowi nie było wolno.

Wywód ten półurzędowy omawia prasa berlińska i powiada, że rząd kota ogonem obraca, bo z ostatniego obrotu rzeczy w Afryce południowo-zachodniej wynika konkluzya wręcz przeciwna tej, z jaką komunikat występuje. W toku rozpraw nad kredytem dodatkowym musiał rząd już coś wiedzieć, iż zanosi się na zwrot pomyślny — bo przecie Bondelzwartów nie powzięli nagle myśli poddania się i rzeczą jest wyłuszczoną, iżby naczelna komenda kolonii już od dłuższego czasu nie była uwiadomioną o usposobieniu Bondelzwartów. Słusznie przeto — wywodzi prasa berlińska — centrum powiedzieć może, iż rząd, jeśli był poinformowany o położeniu, mógł i był powinien oszczędzić sobie rozwiązania rajchstagu.

Rząd zaś był poinformowany o tem położeniu. D. 7 bm. oświadczył bowiem w komisyi budżetowej podpułkownik generalnego sztabu Kuhl, że o przebiegu walki przewidzieć nic niepodobna; wszelako są wszelkie widoki, że pod presą pułkownika Deimlinga (naczelnego wodza tej kolonii) skutek odniesie — suma drobnych sukcesów sprowadzi prawdopodobnie zakończenie pomyślne. A skoro rząd o tem wiedział, to też nie miał powodu czynić „casus belli" z wniosku centrowego.

Ostatecznie dostało centrum ogromną broń do walki wyborczej, pomimo wywodów półurzędowych. Ale nie od tego jednego zabolała głowa Bülowa i Dernburga. Podobno celem tych kurczowych wykrętów półurzędowych, tego wskazywania na hegemonistyczne zakusy centrum, było: usprawiedliwić rozwiązanie rajchstagu nie tylko wobec wyborców, ale zwłaszcza wobec cesarza, który po usunięciu Estorffa gotów o rozwiązaniu myśleć inaczej, niż przed dwoma tygodniami.

To zaś rzecz pewna, iż dla rządu wynik wyborów nie jest wcale szczęśliwy. Jeżeli rząd przedtem myślał o powrocie rozwiązania parlamentu w razie zwycięstwa opozycyi, to obecnie zgoła o niem myśleć nie może.

I to rzecz pewna — dodaje prasa berlińska — że wskutek poddania się Bondelzwartów położenie rządu w walce wyborczej pogorszyło, bo na hasło wyborcze: „za naszych wojowników w Afryce południowo-zachodniej!" nikt się złapać nie da, a silniejszego hasła rząd nie wyszuka.

Korespondencye.

Londyn 25 grudnia.

(Święta na zamku Sandringham. — Osobliwszy wypadek króla Edwarda. — Wesołe święta. — Teatry. — Pantominy. — Christmas-Pudding. — Miły podarek gwiazdkowy. — Śmierć głodowa bogacza.)

Od dni kilku na zamku królewskiem w Sandringham panuje niezwykłe ożywienie. Spowodował je przyjazd pary monarszej, księstwa Walii z dziećmi, ks. of Connaught, księżny Beatrix Battenberskiej i całej rodziny królewskiej, w której gronie król Edward spędza święta Bożego Narodzenia. Z Sandringham wyjedzie para królewska dopiero po Nowym Roku.

W sobotę wydarzył się Edwardowi VII osobliwszy wypadek, który miał miejsce podczas polowania w kniejach Windsorskich. Zmrok już zapadł, gdy król wraz z następcą tronu opuszczał las. W tem nagle usłyszano odgłos strzału. Jeden ze strażników ujrzał człowieka uciekającego ze strzelbą, która jeszcze dymiła. Zatrzymał go i zapytał, dlaczego właśnie teraz wystrzelił. Nieznajomy odpowiedział paru słowy bez związku, wydobył z kieszeni kilka funtów st. i wręczył je strażnikowi, jako „podarek gwiazdkowy". Tymczasem nadbiegli inni strażnicy i kilka osób ze służby królewskiej. Okazało się natychmiast, że owym nieznajomym był człowiek chory na umyśle. Pożyczył on od przyjaciela strzelbę, mówiąc, że chce udać się z królem na łowy. Wystrzelił tylko prochem. Waryata odesłano bezzwłocznie do zakładu obłąkanych. Wypadek ten zaalarmował wszystkich, a po Londynie rozeszła się nawet pogłoska fałszywa o zamachu na Edwarda VII.

W świecie „city-gentlemans" panuje wielka radość z powodu długiego trwania tegorocznych „Christmas Holy-days". Jeszcze przed kilkoma tygodniami postanowił tutejszy świat giełdowy oraz właściciele wielkich magazynów nie otwierać swych lokali w dniu wigilijnym. Za przykładem stolicy poszła i prowincya. Wstrzymanie ruchu giełdowego i handlu hurtownego spowodowało i kupców drobniejszych do zamykania swych magazynów. W ten sposób koła handlowe w całej Anglii mają aż 4-dniowe ferye świąteczne. Domy giełdowe, bankierskie i sklepy, w których ustała praca w sobotę wieczorem, będą otwarte dopiero we czwartek z rana.

Teatry i inne miejsca rozrywek należycie przygotowały się, by świątkującej i wypoczywającej publiczności „Holydays" uczynić jak najmilszemi. Od tygodnia zapowiadały olbrzymie afisze teatralne ulubione „Christmas Pantomines". Nawet na scenie królewskiego teatru „Drury-Lane" przedstawiają teraz fantastyczne widowiska-pantominy pt. „Sindbad." Czasopisma obrazkowe wydały wspaniałe numery świąteczne z pięknemi ilustracyami okolicznościowemi. Znane „The illustr. London-News" podały między innemi świetną reprodukcyę obrazu Stachiewicza „Wieczór wigilijny w Polsce", przedstawiającego młodocianych kolędników wiejskich, z których pierwszy niesie lampion w kształcie gwiazdy, na której przedzie wyobrażony jest pokłon trzech mędrców-monarchów.

W szczodry wieczór nie illuminuje się tu choinek, obwieszonych błyskotkami i łakociami. Anglikom obcym jest ten zwyczaj niemiecki. Istnieją natomiast inne, wyłącznie angielskie zwyczaje świąteczne. Oto np. posyła się krewnym i znajomym karty z życzeniami. W owych „Christmas Cards" roztaczają Anglicy niesłychany zbytek. Każda z takich kart jest arcydziełem sztuki reproduktywnej. Mają też Anglicy swe specyały świąteczne. Zarówno stół królewski, jak i stół ubogiego mieszczanina nie może się obejść bez tradycyjnego „Christmas-Pudding". Potrawa ta (spolszczona na „budyń") wyrabia się z chleba, rodzenków i szpiku wołowego. Zdaniem smakoszów jest pudding najlepszym, gdy go sporządzono jeszcze przed zeszłorocznemi świętami. Biesiad wigilijnych w szczodry wieczór Anglicy nie urządzają. Za pojawieniem się pierwszej gwiazdy udają się oni do kościołów, gdzie odprawiane bywają długie nabożeństwa uroczyste. Właściwem świętem domowem jest tu pierwszy dzień świąt.

Anglicy nie zostali wprawdzie „uszczęśliwieni" na gwiazdkę 4-przymiotnikowem prawem głosowania, ale stolica otrzymała inny prezent gwiazdkowy, który ludność Londynu wielce uradował. Jestto nowa kolej podziemna, która prowadzi z Trafalgar-Square aż do przedmieść w zachodniej i północnej części miasta. Tę kolej otwarto uroczyście w niedzielę w południe. W ciągu pierwszych 10 godzin naliczono 70.000 pasażerów. Najnowsza „tuba" jest arcydziełem sztuki technickiej. Czemś zupełnie nowem są poruszające się automatycznie schody kręcone, które sprowadzają podróżnych wprost z bruku do stacyj podziemnych, znajdujących się w głębokości 80 stóp. Schody automatyczne sprowadzają pasażerów do samych wagonów, a wysiadających unoszą do pawilonów przydrożnych. Jazda tą nową koleją jest bardzo tania. Za bagatelę 2 pence można przejechać przestrzeń 12-milową.

W zapadłym domku, w zamieszkałej przez ludność najuboższą dzielnicy Wolverhampton znaleziono niedawno zwłoki starca, nazwiskiem William Griffith, który latami całemi żył w zupełnem odosobnieniu.

Wychodził z domu późnym wieczorem i kupował sobie w małej ilości chleb, herbatę i cukier. Sądzono powszechnie, że człowiek ten żył w nędzy. Jeszcze na 8 dni przed śmiercią odwiedził go w towarzystwie policemana jeden z członków tow dobroczynności, oznajmiając mu, że chce dlań kupić nieco koniaku, mleka i mięsa. William powiedział, że woli pieniądze, za które sam się zaopatrzy w żywność.

Gdy go przez kilka dni nie spotykano, sprowadzono do jego mieszkania komisarza policyi, który kazał wyważyć drzwi. Wyszło na jaw, że Griffith był człowiekiem zamożnym i że chciwość złota przyspieszyła zgon jego: umarł z głodu. W łóżku starca znaleziono kilkaset funtów sterlingów. Nadto w garnkach i pudełkach było mnóstwo monety złotej i srebrnej; prócz tego znaleziono zaszyte w ubraniu Williama książeczki kasy oszczędności. Zmarły posiadał doborowy księgozbiór, złożony z 2.000 dzieł. Wartość skarbów starca oceniają na 250.000 koron. Odbywają się dalsze poszukiwania. Z papierów okazało się, że zmarły miał brata, ubogiego nauczyciela ludowego, który skąpca kilka razy prosił o pomoc, lecz zasiłku nigdy nie otrzymał. Obecnie człowiek ten, obarczony liczną rodziną, odziedziczy całą fortunę.

Jan Wołosyński.

Podwyższenie opłat pocztowych.

Dziennik ustaw państwowych ogłasza sygnalizowane nam wczoraj telegraficznie rozporządzenie o nowych należytościach pocztowych, telegraficznych i telefonicznych, które wchodzą w życie z dniem 16 stycznia.

Wedle tych postanowień zostanie przedewszystkiem podwyższone porto listów lokalnych z 6 na 10 halerzy. Ogółem listy lokalne będą tak samo traktowane, jak listy zamiejscowe, za listy cięższe opłacać więc trzeba będzie podwójne porto 20 h. Lokalne listy kartkowe za 6 halerzy zostaną wycofane, a będą wydane listy kartkowe za 11 hal. (dotąd kosztowały one 10 hal.) tak dla ruchu lokalnego, jak i zamiejscowego. Cena przekazów zostanie podwyższoną z 2 na 3 halerze.

Blankiety telegraficzne będą sprzedawane po 2 h. od sztuki. Dotąd wydawano je bezpłatnie. Telegramy lokalne będą opłacane według tej samej taksy, co zamiejscowe (najmniej 10 słów za 60 h.).

W dziale telefonicznym nastąpi znaczne podwyższenie opłat. Uwzględnione będą telefony mieszkaniowe i zakładowe (sklepy, instytucye itd.). Zakładowe będą podzielone na 3 grupy a mianowicie: a) o ruchu słabym, tj. te, które na 300 dni roboczych mają 3000 rozmów rocznie a 10 dziennie (liczy się tylko rozmowy, których abonent sam żądał); b) o ruchu silnym, tj. te, co mają 6000 rozmów rocznie a 20 dziennie; c) o ruchu bardzo silnym, tj. mające 12.000 rozmów rocznie, a 40 dziennie. Miasta zostaną podzielone na 6 grup: 1) Wiedeń (opłata za telefon przy ruchu bardzo silnym 500, przy silnym 400, przy słabym 300 koron rocznie); 2) Praga (400, 320 i 240 k. rocznie); 3) Tryest, Berno, Kraków i Lwów (opłata za telefon przy ruchu bardzo silnym 320, przy silnym 260, przy słabym 200 k. rocznie); 4) Miejscowości z 200 do 500 abonentami rocznie (opłata: 260, 215 i 170 kor. rocznie); 5) Miejscowości do 200 abonentów (opłata: 215, 180 i 145); 6) Miejscowości z najmniejszą liczbą abonentów (opłata 180, 150 i 120 koron rocznie). Telefon mieszkaniowy również uwzględniać będzie 6 grup z opłatami 240, 200 i 170 (Kraków i Lwów), 145, 130 i 115 koron rocznie. Nowe opłaty telefoniczne obowiązywać będą od 1 stycznia tylko nowych abonentów, dotychczasowych abonentów zaś od 1 lipca Za budowę telefonów będzie, jak dotąd, opłacaną osobna taksa.

Podwyższone również będą opłaty za doręczanie pakunków, listów i przekazów pieniężnych z 10 na 20, względnie z 6 na 10 halerzy.

Ministerstwo obiecuje sobie przez podwyższenie tych opłat uzyskać zwiększenie dotychczasowego dochodu o 5.600.000 koron rocznie.

Kronika.

Lwów, dnia 29 grudnia 1906

Kalendarzyk.

W niedzielę 30 grudnia Dawida kr. — Gr. kat. Danyiła świaszcz. — Kal. słow. Ludomiła.
Wschód słońca 7·58, zachód 4·07.

W poniedziałek 31 grudnia Sylwestra. — Gr. kat. Sewastyana. — Kal. słow. Lassoty.
Wschód słońca 7·58, zachód 4·8.

We wtorek 1 stycznia Nowy Rok. — Gr. kat. Wonyfatja. — Kal. słow. Mieczysława.
Wschód słońca 7·58, zachód 4·10.

We środę 2 stycznia Makarego Op. — Gr. kat. Ihnatyja. — Kal. słow. Strzeżysława.
Wschód słońca 7·58 zachód 4.11.

Do dzisiejszego numeru dołączamy „Tygodnik Mód i powieści dla tych szanownych prenumeratorów, którzy go abonują.

— **Na dzieci poznańskie** urządzono z inicyatywy posła Włodzimierza Gniewosza na wczorajszem posiedzeniu sejmowego Koła poselskiego składkę, która przyniosła poważną sumę 854 kor.

— **Awans na kolejach.** W etacie IV. (Ruch, telegraf, służba handlowa) do rangi V awansował mianowany st. inspektorem, insp. Konstanty Brodzki, naczelnik oddziału handlowego w dyrekcyi w Tryeście. W randze VI posunięty do II klasy tytularny st. inspektor Józef Makusch, naczelnik oddziału handlowego w dyrekcyi we Lwowie. Do rangi VI awansował st. rewid. Józef Jastrzębski w Tryeście. W randze VII posunięty do I kl. st. komisarz bud. Rudolf Weinert w Krakowie, do klasy II zaś: st. komisarz bud. Alfred Saller w Krakowie, rewident Jan Czarnecki w Stanisławowie, st. oficyał Leon Ulrich w Czerniowcach, oraz st. rewidenci Antoni Odzierzyński we Lwowie, Franciszek Lechner i Jakób Blumenfeld w Krakowie. Do rangi VIII awansowali: Piotr Nowakowski w Tarnopolu i Konstanty Starczewski w S. Agyd am Neuwalde. W etacie V (kontrola dochodów, służba skarbowa i materyałowa) w randze VI posunięty do 2 kl. inspektor Gustaw Rużiczka, naczelnik magazynu materyałów we Lwowie. Do rangi VIII Roman Krogulski w Stanisławowie.

— **Mianowania.** Praktykant koncep. Mikołaj Kwaśniewski zamianowany został koncepistą w lwowskiej dyrekcyi policyi.

— **Tow. „narodna rada"** odbyło w sali „ruskiej besidy" walne zgromadzenie. Prezes, dr. K. Lewicki w przemowie swej mówił o znaczeniu politycznem „nar. rady" i wskazywał na potrzebę energicznej i solidarnej akcyi wszystkich Rusinów w okresie przedwyborczym posłów do parlamentu. Po zdaniu sprawy z działalności „nar. kancelaryi" i stanu funduszów towarzystwa, wybrano nowy wydział, w skład którego wchodzą wszyscy członkowie ściślejszego „nar. komitetu", z dr. Konst. Lewickim na czele.

— **W obozie staroruskim** ścierają się teraz coraz ostrzej dwa prądy. Partya dzieli się na staro-moskalofilów i młodo-moskalofilów. Pierwsi, wiekiem starsi, hołdują poniekąd zasadom konserwatywnym, a drudzy „czerwoni" rekrutują się przeważnie z pośród młodzieży, pokroju radykalnego. Są oni „radykałami" dziwnego nabożeństwa; bo o ile starych „białych" możnaby nazwać moskalofilami, to tamci chcą uchodzić wprost za „russkich", tj. Rosyan, którzy z Rusinami (ukraińcami) nie chcą mieć nic wspólnego. Dwa te prądy starły się podczas ostatniego walnego zgromadzenia „nar. domu". Tym razem przewagę uzyskali i do rady naczelnej wybrani zostali sami „biali", jak: prof. uniw. ks. kan. Komarnicki, senior R. Jamiński, ks. dr. G. Kryżanowski, ks. A. Petruszewicz, ks. B. Dawydiak, ks. dr. T. Myszkowski, ks. J. Dawidowicz i dr. W. Iwasieczko; jako zastępcy: dr. T. Zając, O. Gudz. dr. L. Pawencki i inż. K. Czyż.

— **Śnieżyca.** Od wczoraj pada bez przerwy prawie gęsty, wilgotny i ciężki śnieg, pokrywając wszystko grubą warstwą. Wskutek od dawna u nas niebywałych zasp komunikacya w mieście ogromnie utrudniona. Już wczoraj tramway elektryczny nie kursował przez 45 minut, a dziś, mimo że pług oczyszczający szyny jest ciągle w robocie, ruch ten jest w części zupełnie wstrzymany. Nie kursują mianowicie wozy na linii Kawiaania—park stryjski oraz Rynek—Łyczaków. Jedynie linia Rynek—Dworzec jest stosunkowo uporządkowaną i ruch odbywa się — choć z trudnością — dość regularnie. Praca nad oczyszczeniem torów tramwayowych odbywa się od wczesnego rana, bez przerwy jednak padający śnieg zasapuje tory po oczyszczeniu na nowo. Również tramway konny nie mógł do połud. kursować, dopiero o 1 puszczono pierwsze wozy, które jednak wnet musiały wrócić do remizy. Ulice zasypane wysoko śniegiem, tak samo drzewa, latarnie, dachy domów. Krajobraz prześliczny. Mimo śnieżycy, temperatura jest bardzo umiarkowana. Dziś termometr wskazuje zaledwie —2° C.

O zaspach śnieżnych w okolicy Lwowa i w innych stronach kraju, świadczą spóźnienia, jakim uległy wszystkie pociągi osobowe i ciężarowe.

Śnieżyca ta nie ma bynajmniej charakteru lokalnego, przeciwnie, podobne wiadomości dochodzą z całego niemal świata, wyłączając oczywiście strefę podzwrotnikową.

I tak donoszą z Budapesztu, iż spadły tam i w okolicy takie olbrzymie masy śniegu, że komunikacya tramwayowa została w całem mieście wstrzymana a kolejowa w znacznej części utrudniona. Toż samo dzieje się w innych okolicach Węgier. Także w Chorwacyi, jak donoszą z Zagrzebia, spadły wielkie śniegi, które uniemożliwiają, a co najmniej utrudniają komunikacyę.

W Szwajcaryi wstrzymano wskutek zasp śnieżnych komunikacyę na kilku liniach kolejowych.

Również w Niemczech — jak donoszą z Berlina — panuje od kilku dni niebywała wprost śnieżyca. Wstrzymaną została nietylko komunikacya na kilku liniach kolejowych, ale i ruch statków na Renie. W niektórych okolicach zostały pojedyńcze miejscowości zupełnie odcięte od reszty świata.

Ta sama klęska dotknęła i Anglię. Donoszą mianowicie z Londynu: Wskutek wielkiej śnieżycy przerwano komunikacyę we wszystkich częściach kraju. Również telegraficzne połączenie jest w wielu miejscowościach przerwane. Przerwane jest połączenie kolejowe także między Anglią a Szkocyą. Podobnej śnieżycy nie pamiętają od wielu lat. Donoszą o wielu wypadkach śmierci wskutek zamarznięcia.

Nawet w krajach na południu położonych, we Francyi, północnej Hiszpanii, dała się tegoroczna zima bardzo dotkliwie odczuć. Paryż np. pokryty został cały białą warstwą śniegu, rzecz tam niezwykle rzadka. Miasto nie może sobie dać rady z uprzątnięciem ogromnych mas śniegu, tem bardziej, że robotnicy, którzy tem byli zajęci, zażądali podwyższenia wynagrodzenia a z powodu odmowy zastrajkowali.

W Pyrenejach spadły bardzo duże śniegi, wyrządzając nieobliczalne szkody. Zawaliło się wiele domów pod naciskiem mas śnieżnych, przyczem wiele osób poniosło śmierć. Lawiny w kilku miejscach uniemożliwiły komunikacyę kolejową.

Kronika lwowska.

÷ **Na rzecz budowy kościoła św. Elżbiety.** W sali przyjęć ks. arcybiskupa Bilczewskiego odbyło się wczoraj posiedzenie komitetu, urządzającego wielki koncert pod protektoratem ks. arcybiskupa na rzecz budowy kościoła św. Elżbiety. Po dwugodzinnej dyskusyi, w której oprócz dostojnego gospodarza wzięli udział: pp. Krechowiecki, Ludwik Masłowski, Wysocki, prof. Neuhauser, prof. Kurtz, dyr. Lityński i Ostaszewski-Barański, uchwalono urządzić wielki koncert w pierwszej połowie postu, w sali Filharmonii, ofiarowanej bezinteresownie przez p. Lityńskiego, pod artystycznem kierownictwem prof. F. Neuhausera, przy współudziale znakomitych naszych śpiewaków. Szczegółowy program ogłoszony zostanie później, na razie notujemy tylko, że wielką atrakcyą będzie orkiestra fortepianowa, jakiej we Lwowie, a i w wielu stolicach, jeszcze nie słyszano. Orkiestrę tę stanowić będzie szesnaście fortepianów koncertowych, na których najznakomitsi nasi pianiści i pianistki odegrają trzy lub cztery utwory. Ten jeden punkt programu, tak oryginalny i niezwykły, zapewnia koncertowi, nie mówiąc o szlachetnym celu i protektoracie ks. arcybiskupa, niebywałe powodzenie.

÷ **Ku czci E. Orzeszkowej.** Wczoraj wieczorem odbyło się ostatnie posiedzenie komitetu jubileuszowego, na którem ustalono program niedzielnego poranku jubileuszowego w teatrze miejskim. Dochód z rozsprzedaży biletów wstępu na poranek przeznaczył komitet na fundusz seminaryum żeńskiego im. Orzeszkowej w Warszawie. Piękny cel powinien zachęcić jak najszersze koła do współudziału w zebraniu, które będzie hołdem naszym, złożonym jubilatce w podzięce za jej czterdziestoletnią pracę.

÷ **Odłożenie ciągnienia Loteryi „Sokoła"**. Otrzymujemy następujący komunikat: Ponieważ sprzedaż losów nie przyniosła do tej chwili spodziewanego wyniku, przeto wydział Towarzystwa odniósł się do ministerstwa o przełożenie terminu ciągnienia na rok przyszły. Dzień ciągnienia będzie później ogłoszony. Za wydział polsk. Towarz. gimn. „Sokół-Macierz": Czarnik.

÷ **Na sędziów przysięgłych** do kadencyi rozpoczynającej się 21. stycznia wylosowani zostali pp: T. Banaś właść. masarni, A. Bartosz kupiec, dr. E. Barwiński bibliotekarz, E. Bodek kupiec, W. Breiter inżynier, B. Rubinstein rzeźnik. E. Czermiński dyr. banku. dr. P. Dąbrowski adwokat. M. Einschlag wł. realn. A. Hanke urzędn. Banku kraj. J. Hapanowicz st. inżyn. Wydziału kraj. J. Hartfinger rolnik w Dortfeldzie dr. D. Hescheles adwok. M. Hołyński urzędn. tow. kredyt. ziemskiego. Z. Hüttner dzierż. dóbr Dłużniów. W. Januszkiewicz adj. rach. Wydz. kraj. S. Kleczeński piekarz. F. Kotiers wicedyr. kasy Wydz. kraj. J. Kozaczewski wł. realn. W. Kruszewski urzędn. lwowskiej filii krakowskiego tow. wzaj. ubezp. I. Krzyszkowski urz. Banku kraj. J. Lerski krawiec. dr. K. Lewicki adw. W. Ligęza kupiec. A. Lonker kupiec. A. Maly wł. dóbr. Wółowce. W. Matyskiewicz wł. realn. F. Pączek ślusarz. L. Rauch dyrektor młyna. F. Reinisch przedsiębiorca. M. Reysner malarz. dr. E. Romer wł. realn. dr. J. Rosengarten adwokat. H. Smulikowski adj. Wydz. kraj. L. Wilimowski wł. realn. dr. E. Wojnarowski adwokat. Jako zastępcy pp.: H. Back wł. realn. Hr. J. Badeni, urzędnik asekuracyi. W. Bażant kupiec dr. E. Gall adwokat. W. Łukasiewicz kupiec. H. Mayer kupiec. A. Starzewski wicesekr. Wydz. kraj. Strojnowski urzędn. Banku hipot. Wasserberger kandydat adwokatury.

÷ **Z prasy ruskiej.** Wydawany przez Iwana Frankę „Liter.-nauk. Wistnyk" i „Ukrain. wydawn. Spiłka" przenosi się z dniem 1 stycznia ze Lwowa do Kijowa.

Kronika krajowa.

Ofiary pożaru. Z Borysławia otrzymujemy bliższe szczegóły o strasznym w skutach pożarze, o którym wczoraj donoszono nam telegraficznie. W nocy z 27 na 28 b. m. o g. 11. zapaliły się gazy w szybie Sandykatu tuż obok gminy, a powstały pożar miał straszne następstwa. Szyb ze zbiornikami spłonął zupełnie. Ogień musiał w jednej chwili objąć całą kopalnię, t. j. właściwy szyb wiertniczy z wieżą, gdyż wiertacz, jak siedział przy pracy, tak na miejscu został zwęglony i niemiał czasu ani kroku zrobić. Był to człowiek młody, nazwiskiem Serafin, żonaty, ojciec kilkorga dzieci. Żona mieszkała z dziećmi w Sanoku i do tej pory nic nie wie o śmierci swego męża. Nadto dwóch pomocników zostało przytem poparzonych; jeden bardzo, drugi mniej; niema jednak nadziei, aby zostali przy życiu.

Z Borysławia piszą nam: Poruszona swego czasu w „Gazecie Narodowej" sprawa wybryków, uczniów szkoły Hirsza, zupełny skutek odniosła. Po artykule tym przypatrywałem się umyślnie w pobliżu tej szkoły co nastąpi. Zdarzyło się jeszcze, że uczniowie żydowscy ze szkoły hirszowskiej na ulicy wyrwali świadectwo szkolne uczenicy V klasy szkoły ludowej i je podarli, ale zaraz za nimi popędził jakiś nieznajomy mężczyzna, porządnie ubrany, z materacem na głowie i krzyczał „ruhig gajen". Odtąd już wybryki uczniów żydowskich ustały niemal zupełnie, a mężczyzna ów z materacem na głowie jeszcze przez kilka dni z rzędu chodził wieczorem przed szkołą i pilnował, aby młodzież żydowska w spokoju się rozchodziła do domu i krzyczał na nich „ruhig gajen".

Ilość psów bezdomnych w Borysławiu i sąsiednich wioskach Tustanowice, Wolanka, Mraźnica jest tak ogromną, że co krok takiego psa spotkać się musi. Są między nimi nawet psy złośliwe. Ongi byłem świadkiem, jak taki pies pokąsał chłopca zdążającego do szkoły. *T.*

Ruski ruch przedwyborczy w powiecie borszczowskim. Pp. Konst. Lewicki i L. Cegielski w imieniu narodn. komitetu i dr. Oleśnicki, jako prezes ruskiego klubu sejmowego, ogłosili odezwę do Rusinów pow. borszczowskiego, wzywającą ich, aby przy wyborze uzupełniającym posła na sejm kraj. w miejsce śp. hr. Borkowskiego głosowali solidarnie na dr. H. Kalitowskiego, adwokata w Zaleszczykach.

Do „Diła" donoszą z Borszczowa, że odbyły się w tem mieście „poufne" zbory, w których miało uczestniczyć około 1000 Rusinów. Na tych zborach kandydat ruski wygłosił mowę kandydacką, którą przyjęto „z entuzyazmem". Dalej donosi „Diło", że wskutek tego, iż zbory przyjęły kandydaturę dr. Kalitowskiego „odnohołosno", inni kandydaci ruscy z pośród mieszczan i włościan „zrzekli się wszelkich pretensyj do kandydowania." Zbory orzekły, że głosowanie na jakiegokolwiek kontrkandydata p. K. będzie uważane za „narodnoju zradoju." Wobec „zasług i rzewnej pracy p. K. w powiecie", uchwalono „nie trudzić go na dalsze wiecza", lecz urządzać wiece w każdej większej wsi i agitować zawzięcie za wspomnianą kandydaturą.

Korespondent-agitator twierdzi, że kandydat strony przeciwnej, p. Czarkowski-Golejewski „niema(?) w powiecie sympatyi, a w swych dobrach ordynackich jest wprost znienawidzony (?!)" — i dlatego wybór ruskiego adwokata z Zaleszczyk jest „niemal zapewniony".

Niedola wychodźców do Argentyny. Według urzędowych wiadomości, nadesłanych do władz politycznych galicyjskich, jest obecnie prawie niemożliwem, w zwykłych warunkach, nabywać grunta za przystępne ceny. Przestrzenie państwowe, które argentyńska „sekcya kolonizacyjna" wydziela przybyszom pod warunkami pozornie korzystnymi, dają mały bardzo dochód i wymagają ciężkiej, lata całe trwającej pracy, zanim mogą jaki taki dochód przynosić. Towarzystwo kolonizacyjne i prywatni posiadają wprawdzie także wyborną do uprawy ziemię, ale tę otrzymać można tylko za cenę niemałą nie wygórowaną. Często osady kolonistów położone są na uboczu, zdala od wszelkich komunikacyj i wskutek tego są koloniści zmuszeni oddawać swe plony ajentom za niską bardzo opłatą. Oprócz tego mnożą się wypadki, w których nieuprawnione do tego osoby wyłudzają od kolonistów w sposób oszukańczy raty ceny kupna, należące się za otrzymaną ziemię. Należy odradzać podróż do Argentyny także robotnikom polnym, ponieważ płace i wynagrodzenia nie są korzystne, a znalezienie roboty, z wyjątkiem pory żniw, bardzo trudne. Życie w Argentynie jest powszechnie dwa razy, a w większych miastach nawet trzy i cztery razy tak drogie, jak w Europie. Ostrzeżenie w tym duchu wysłało namiestnictwo do wszystkich władz politycznych kraju.

Kronika powszechna.

§ **Procesy księżnej Koburskiej.** Przed sądem cywilnym w Wiedniu toczył się wczoraj proces hr. Rudolfa Festeticsa przeciw księżnie Ludwice Koburskiej o 100.000 franków, które jej pożyczył w r. 1906 w Paryżu, a których księżna nie zwróciła. Zastępca księżny zarzucił Festeticsowi lichwę, gdyż, jak twierdził, wręczył on księżnie tylko 55.000 fr., a bony kazał sobie wystawić na 100.000. Sąd uznał ten zarzut i zasądził księżnę Koburską jedynie na zapłacenie 55.000 fr.

Zmarli.

Aniela Dzieduszycka zakonnica Towarzystwa Serca Jezusowego, córka śp. Maurycego i śp. Karoliny z Zagórskich, spędziwszy w zakonie 45 lat, zmarła we Lwowie d. 26 bm. Wczoraj odbył się jej pogrzeb.

Stanisław Konopka, znany recytator i dyrektor szkoły deklamacyi, umarł wczoraj we Lwowie. Była to postać charakterystyczna, typ z minionej już przeszłości. Mimo sędziwego wieku zachował ogień młodzieńczy i garnął się do młodzieży, wpajając w nią piękno dźwięczącego słowa a zawsze na nutę patryotyczną. Cześć jego pamięci.

Cypryan Lednicki, szambelan, dyrektor muzeum sztuk pięknych w Warszawie i właściciel wspaniałej prywatnej galeryi sztuki, umarł w Warszawie, przeżywszy lat 84,

Jan Załuski profesor V gimnazyum, umarł we Lwowie, przeżywszy lat 37.

Kościół św. Elżbiety we Lwowie.

Przypominamy, że budowa kościoła św. Elżbiety we Lwowie, którego mury wznoszą się już do kilkupiątrowej wysokości i cieszą oczy i serca mieszkańców górnej dzielnicy gródeckiej, niebawem z powodu braku funduszów może utknąć. **Potrzeba jeszcze 300.000 kor.** a potrzeba ich spiesznie. Najlepszą pomocą do ukończenia tego zbożnego dzieła jest zakupywanie losów wielkiej loteryi fantowej, której ciągnienie odbędzie się nieodwołalnie 1 października 1907. Cena losu wynosi tylko 1 kor. a oprócz głównych wygranych w pieniądzach (około 20.000 kor.) jest mnóstwo cennych i wartościowych przedmiotów, tak że pieniądze ofiarowane na zakupno losów tych, sowicie opłacić się mogą a zarazem umożliwią dokończenie budowy tego kościoła. Przy sposobności zbliżających się świąt i częstszego zetknięcia się towarzyskiego przypominamy tę sprawę tym, którzy mają owe losy do rozprzedaży.

Przy przysyłaniu prenumeraty na nasze pismo można również dołączać pieniądze na losy wielkiej loteryi fantowej na rzecz kościoła św. Elżbiety, które bezzwłocznie wyszlemy.

Głosy publiczności.

Oddzieleni od kościoła parafialnego 8 kilometrów bardzo złej drogi, rzymsko katoliccy mieszkańcy Chorośnicy w roku 1905 powzięli myśl wybudowania kaplicy; myśl tę gorąco podjął dziś już spoczywający w Panu śp. ks. kan. Biega, dla podtrzymania ducha narodowego i katolickiego i sam bardzo dużo przyczynił się ofiarowując na tę budowę 2000 kor., dalej posypały się chętne datki i tak od cesarza 200 k., Bonus Pastor 200, Wydział powiatowy w Mościskach 200, właściciele Chorośnicy 400 k., materyał ceglany, dachówkę, płytki na posadzkę i plac pod budowę, hr. Stadnicki 100 k., p. Helena Gottlieb Haszlakiewicz 100, państwo Marsowie 50, państwo Smiałowscy 50, p. Ulm materyał drzewny na dach, pani Marya Ulmowa 40 k., poduszkę i dywan. panna Jadwiga Ulm stacye do kościoła. p. Burykowska 100 k., pani Bańkowska Matkę Boskę do Ołtarza, p. Pańkowski 10 k., p. Teodora br. Wallisch 35, p. Henryka br Wallisch 40 k., i albę, p. Siechulski 50 k., p. Jampolski 5, p. Zofia Mochnacka 5, pani Mochnacka obrus, pp: Honczoska 10 k., Swiętoch 10, Deller 10, NN. i NN. 30. ks. Kondracki 5, Terlecki 10, Söldenhoffen 20, Jaworski 10, ks. Popiel 2, Karabanik 20, Rejman 2, Podwiński 4, Neuman 4, Włoszczyński 4, Kucharski 2, Wojda 2, Rebelowa 10, Przewielebny ks. kan. Białogórski 10. Orzechowicz 10, Jabłoński 5, Zych 1, Petryk 1, Zegiestowska 2, Seib 2, NN. i NN. 2, Wojciechowski 10, pachtarz 1, Marya Kędzierska bieliznę, Ruzdrowska sukienkę na puszkę, Fiałkiewicz 8, ks. infułat Łękawski 20 i kielich, oraz różne przybory do kościoła, NN. Zebrano we wsi Chorośnicy 30 k., za szkodę 2, Marteniuk 40, Lech 5, Błażej Wrubel 10. Pressman 50, ks. Królikowski 3, Meiser 40, Luggi Schombar 40, zebrano we wsi w Chorośnicy 25, Syktowska 10, Kolesińska 10, zebrano na pierwszej mszy św. 101, później w kościółku na mszach św. 140 k., Wolski 10, Kuczyński Jan 20 koron, prócz tego od wielu bardzo osób bieliznę i inne przybory, za co imieniem komitetu składamy stokrotne dzięki szlachetnym ofiarodawcom, ale ponieważ bardzo wiele jeszcze było do wykończenia w kaplicy, zabrnęliśmy w długi na zapłacenie których komitet nie posiada funduszów, udajemy się zatem z prośbą o nadsyłanie choćby najmniejszych datków na wykończenie kaplicy na ręce komitetu budowy kaplicy w Chorośnicy, a Bóg zwróci stokrotnie szlachetnym ofiarodawcom. Za komitet: Ks. Franciszek Fudalla. Stefania Chorośnicka, Helena Gottleb Haszlakiewicz, Jan Chorośnicki.

Odznaczenie polskiej firmy w Paryżu. Zaszczytnie znana firma tutejsza Leonard Solecki we Lwowie ul. Batorego 2, otrzymała na wystawie przemysłowo-handlowej i hygienicznej w Paryżu złoty medal, krzyż i dyplom najwyższego uznania (Grand Prix) za najlepsze palenie kawy.

Ruch artystyczno-literacki.

* **Z sali koncertowej.** Pierwszy koncert Towarzystwa muz., złożony wyłącznie z utworów Beethovena, rozpoczął się uwerturą do op. „Leonora" Nr. 3 (C-dur) t. zw. wielką. W wstępie słyszymy skargę niesprawiedliwie cierpiącego Florestana, główna część wskazuje na Leonorę, jak usiłuje wszelkiemi siłami swej duszy uwolnić uwięzionego małżonka; solo trąbki, nad którego znaczeniem przed stu laty głowę suszono sobie, zwiastuje wybawienie Florestana z ciężkiej niedoli a przy końcu w orkiestrze rozbrzmiewa głośna radość i uroczysta pieśń na cześć miłości małżeńskiej. Ilekroć tą wspaniałą uwerturą, o której R. Wagner trafnie pisze: „to dzieło nie jest uwerturą, lecz dramatem w całej swej potędze", zjawi się na programie koncertowym, witamy ją z radością i zawsze przynosi jej staranne wykonanie (dyr. Sołtys) zarówno dyrygentowi, jak i orkiestrze zasłużone oklaski i chlubne uznanie.

Drugim numerem programu był koncert fortepianowy Es-dur, w wykonaniu p. Br. Wolfsthala. Wysoka wartość tej kompozycyi dobrze jest nam znaną; szczególnie zawodowi pianiści lubują się w tym wspaniałym utworze. Trudności techniczne [illegible] P. Wolfsthal, który wczoraj pierwszy raz występował przed szerszą publicznością, jest jeszcze młodym w wieku pianistą, [illegible] kazały, iż mamy przed sobą wybitny talent muzyczny, będący jeszcze wprawdzie w rozwoju, lecz posiadający już dziś liczne i owe charakterystyczne [illegible], które [illegible] tworzą prawdziwego i wielkiego artystę muzyka. Liczne i szczere oklaski, którymi koncertanta darzono, były w tym wypadku zupełnie zasłużone.

Zakończenie tworzyło bardzo staranne odegranie szóstej symfonii (pastoralnej), któremu publiczność się przysłuchiwała z widocznem zajęciem i zadowoleniem. Korzystny rezultat świadczył, iż p. Sołtys swą orkiestrę sumiennie przygotował i wszelkich starań dokładał, aby wykonanie utrzymać na artystycznym poziomie. *Gru —*

* **Ostatni tydzień wystawy sztychów polskich i napoleońskich** w salach Muzeum przemysłowego. Wstęp 10 ct. na dochód ubogich m. Lwowa. Kto dotychczas jeszcze nie zwiedził tej nadzwyczaj interesującej wystawy, niech pospieszy uczynić to w dniach najbliższych, gdyż [illegible] będzie już oddaną stosownie do zapisu śp. Leopolda Lityńskiego Zakładowi narodowemu im. Ossolińskich.

* **Odczyt o Chopinie.** Staraniem lwowskiego „Koła literacko-artystycznego" odbędzie się w lokalu Koła lit. artyst. w piątek, 4 stycznia, odczyt Jana Pietrzyckiego na temat: „Poezya w muzyce Chopina". Prelekcya cała ilustrowana będzie równocześnie muzyką.

Repertuar lwowskiego teatru miejskiego.

W niedzielę o 12 w południe staraniem komitetu [illegible] — o wpół do 4 popoł. „Królowa Tatr" Walewskiego — wieczór „Cyganerya" Pucciniego.

W poniedziałek popoł. „Halka" — wieczór Sylwestrowe przedstawienie „Rok 1906" przegląd sceniczny w 12 odsłonach.

We wtorek po południu „Betlee polskie" — wieczór „Tannhäuser". Występ Al. Bandrowskiego i Ireny Bohuss.

We środę „My", sztuka współczesna w 8 aktach Adama Krechowieckiego.

Repertuar teatru [illegible].

[illegible] „Moralność pani Dulskiej" Zapolskiej.

We wtorek popoł. „Pan Jowialski" Fredry — wieczór „Ponad siły" Björnsona.

W środę „Zimowa opowieść" Szekspira.

We czwartek „Moralność pani Dulskiej" Zapolskiej.

W piątek „Sherlock Holmes" Doyle'a.

W sobotę premiera „Kandida" Shawa.

W niedzielę „Wieczór trzech króli" Szekspira.

Z KRAKOWA.

(Telefonem i pocztą.)

— W Krakowie bawi wycieczka polska z Zagłębia Dąbrowskiego. Dziś zwiedza pamiątki i zabytki. Wieczorem będzie na przedstawieniu „Kościuszki pod Racławicami" w teatrze miejskim.

— Dzisiejszej nocy rzucił się z mostu Zwierzynieckiego do Wisły młody człowiek Józef Zdechlikiewicz. Pod ciemną warstwą wody znajdował się lód, o który desperat rozbił sobie głowę i mimo udzielonej pomocy zaraz skonał. Przyczyna samobójstwa nieznana.

— Z Krakowa piszą nam: W Czytelni katolickiej d. 17 bm. odbył się na zaproszenie Krzysztofa hr. Mieroszowskiego, prezesa tejże Czytelni, odczyt wygłoszony przez dr. Kazimierza Lubeckiego, [illegible] Ziemi Świętej [illegible].

Prelegent zwiedzał ostatniej jesieni Ziemię Świętą i „ze skarbczyka najdroższych wspomnień" wydobył niektóre klejnoty, aby się nimi podzielić ze zgromadzonymi. [illegible]

[illegible]

Betleem stanowiło jedno z najgłówniejszych punktów odczytu. [illegible]

[illegible] Widownia Ofiarowania i Znalezienia [illegible] artystyczną.

Przechodząc do pamiątek bolesnych, zaczął od obrazu Ogrojca i mówił potem o grocie trwogi Chrystusowej, a dalej o Drodze Krzyżowej i sposobie odprawiania Stacyi Męki Pańskiej po wąskich uliczkach Jerozolimy, ożywionych ruchem pieszym i kołowym. Ostatnie Stacyi drogi Krzyżowej, są już w obrębie kościoła Grobu Chrystusa. Z nich najwspanialszą jest Ukrzyżowanie, gdzie wznosi się prawosławny ołtarz, ze srebra z największym przepychem wykuty, i zawieszony złotemi lampami i gdzie doznaje się potężnych wzruszeń religijnych. Obok jest katolicki ołtarz M. B. Bolesnej.

Jako miejsce Zmartwychwstania, czczony jest Grób Chrystusa. Szczegółowemu jego opisowi poświęcił mowca dłuższy ustęp swego odczytu. Jest to bowiem „miejsce najświętsze w Jerozolimie i na całym świecie chrześcijańskim", o które wszystkie chrześcijańskie wyznania się ubiegają i niezliczone dążą pielgrzymki. Ciekawą jest wiadomość o sanktuaryum Wniebowstąpienia Pańskiego, które jest meczetem i gdzie tylko za opłatą odprawiać wolno nabożeństwa chrześcijańskie na polowych ołtarzykach. Następnie wspomniał prelegent o Wieczerniku, gdzie odbyło się Zesłanie Ducha św., i o gotyckim wyglądzie tej sali od czasów krucyat. Wreszcie nadmieniając o trędowatych żebrakach przed kościołem Wniebowzięcia N. M. P. i indziej opisał tę osobliwą świątynię, zawierającą w grotach Grób M. Boskiej. Nakoniec odczytał prelegent kilka utworów ze swoich wydanych w ostatnich dniach poezyj p. t. „Sonety Wschodnie", które napisał pod wpływem świeżych wrażeń z pobytu w Ziemi św. Po odczycie wywiązała się ożywiona dyskusya o sposobach komunikacyi w owych krainach, o tamtejszych stosunkach żydowskich i td.

Prezes Towarzystwa i zebranie dziękowali za odczyt, utrzymując, że ten wieczór w Czytelni katolickiej zachowają w miłej pamięci.

Z WARSZAWY.

(Pocztą.)

— W Łodzi wszystkie fabryki, należące do związku fabrykantów, są zamknięte, ponieważ robotnicy fabryki Poznańskiego nie przyjęli postawionych im warunków. Przeszło 40.000 robotników jest bez zajęcia.

— Po kilkutygodniowem więzieniu w twierdzy Brześcia Litewskiego wypuszczono w poniedziałek na wolność byłego redaktora „Czarnego Kota" Franc. Galińskiego i artystę-malarza Leopolda Sznycera. W drugi dzień świąt uwolniono z tejże twierdzy aresztowanego w d. 9 zm. Henryka Porzyckiego, przewodniczącego Związku młodzieży, wraz z 3 braćmi, dalej porucznika Klimowa i Stanisława Silbersteina.

— Pułkownika W. M. Obruczewa, dowódcę włodzimirskiego pułku piechoty zamordowano w jego majątku Łukowie pod Siedlcami. Morderstwo to zostało dokonanem jako zemsta za działalność Obruczewa przy tłumieniu zaburzeń w Łodzi.

— Uzbrojona banda rozbiła dynamitem kasę na stacyi kolejowej w Międzyrzeczu i zabrała 2.000 rubli. Sprawcy uszli. Wskutek wybuchu został zniszczony budynek stacyjny i urząd telegraficzny.

Z POZNANIA

(Telegrafem i pocztą.)

— Proces przeciw p. Józefowi Kościelskiemu i tow. z powodu zabawy sokolskiej w parku miłosławskim rozpocznie się d. 3 stycznia przed izbą karną w Gnieźnie.

— P. Wysocki, którego wydalono z Poznańskiego za to, że dzieci jego nie odpowiadały podczas niemieckiej nauki religii, wczoraj wyjechał wraz z rodziną do Lwowa.

— Ze Strzelna donoszą, że p. Molenda z Bielska kupił od Niemca Gustawa Zempego folwark Siedluchno pod Gębicami, liczący 545 mórg, za 165.000 marek.

— Odpowiedzialny redaktor „Polaka", organu Korfantego, został w wilię aresztowany w Toruniu, dokąd przybył do rodziców na święta. Ojciec jego wystosował do ministra telegram, który jednak pozostał bez odpowiedzi.

Z całego świata.

Barcelona. Koło miasta Mauresa spadająca skała przywaliła dom, skutkiem czego 2 osoby zginęły a trzy zostały śmiertelnie zranione.

Paryż. Na dworcu w Rouen zderzyły się dwa pociągi towarowe. Konduktor został zabity, dwie osoby ze służby ciężko ranne.

Budapeszt. Aresztowanych pod zarzutem znanego oszustwa w miejskiej Kasie oszczędności (gdzie podjęto 300.000 kor. z rachunku pewnego właściciela dóbr bez jego wiedzy), Vorliczka i Debreziego, odstawiono do tutejszego więzienia. Przy Vorliczku znaleziono paszport do Australii i kwit depozytowy na 220.000 k. Obaj przyznali się do winy.

Budapeszt. Wczoraj o 4 wybuchł pożar w fabryce oleju, należącej do towarzystwa akcyjnego i rozszerzył się na pobliskie magazyny, hale maszyn i składy surowca. Wiele ropy i maszyny stały się pastwą płomieni. Tylko 60 beczek ropy zdołano uratować. Pożar ugaszono przed południem. Szkoda wynosi 800.000 k.

Londyn. Koło Dundee w Szkocyi wydarzyła się wczoraj o 4 popoł. katastrofa kolejowa. Pociąg który dążył do Aberdeen, zderzył się na stacyi Elliott ze stojącym tam pociągiem. Wóz, w którym znajdował się konduktor tego ostatniego pociągu, jakoteż dwa wozy, zapełnione podróżnymi, zostały zupełnie zdruzgotane. Liczba zabitych wynosi 16, rannych 30, w tem wiele osób rannych śmiertelnie. Członek parlamentu Block złamał obie nogi. Lokomotywa pociągu, która była w biegu, przewróciła się, przyczem palacz został zabity.

Ostatnie wiadomości.

Pod przewodnictwem marszałka hr. Badeniego, odbyło się dziś przed południem posiedzenie prezesów wszystkich klubów, desygnowanych do utworzenia „Rady narodowej" w celu ułożenia programu działalności.

W mowie ministra skarbu dr. K o r y t o w s k i e g o, wygłoszonej na posiedzeniu izby posłów dnia 21 b. m. przy dyskusyi nad prowizoryum budżetowem, znanej naszym czytelnikom z telegraficznego streszczenia, znajdował się jeszcze następujący ustęp:

„Tak samo chciałbym przy tej sposobności wyrazić najgorętsze podziękowanie memu czcigodnemu przyjacielowi, p. prezesowi Koła polskiego za to, że był tak dobry i tyle życzliwości dla rządu wyraził w swojej mowie. Stanowisko tego klubu, którym kieruje Jego Ekscelencya, opierające się na dawnych, świetnych tradycyach, zawsze roztropne, zawsze konsekwentne, zawsze z całem zrozumieniem przystosowane do potrzeb państwa, uprawnia mnie zwłaszcza do nadziei, że rządowi nie trudno będzie także w przyszłości zażywać zupełnego zaufania tego stronnictwa."

Telegramy i telefonematy

z dnia 29 grudnia 1906.

Budapeszt. W kołach katolickich rozpoczęto w czasie świąt zbierać składki w celu sprowadzenia i osiedlenia na Węgrzech większej ilości (kilkuset) księży i zakonników, wydalonych z Francyi. Składki płyną bardzo obficie.

Belgrad. Król Piotr podpisał sankcyę ustawy o pożyczce tylko po zapewnieniu prezesa ministrów, że apanaże dla następcy tronu będą uchwalone. Zresztą w sankcyonowaniu ustawy pożyczkowej opinia publiczna dopatruje się potwierdzenia pogłoski, że trzy miliony z tej pożyczki przeznaczone są dla króla.

Budapeszt. Kurya królewska odrzuciła zażalenie nieważności posła ks. Jurygi, zasądzonego, jak wiadomo, za podburzanie przeciwko narodowości węgierskiej na 2 lata więzienia.

Przed przyszłymi wyborami.

Grac. Dziennik „Słoweński Narod" zapowiada, że słoweńskie stronnictwo liberalne, które dotychczas występowało tylko przy wyborach w Krainie, przy nadchodzących wyborach do rady państwa postawi własnych kandydatów w Gorycyi, Karyntyi, a zwłaszcza w Styryi.

Wiedeń. Kursuje tu pogłoska, że wybory do nowego parlamentu rozpisane będą na kwietną niedzielę, 24 marca.

W dniu tym odbędą się wybory w całej Austryi, a w Galicyi w tym dniu i innych jeszcze postanowionych przez władzę polityczną.

Parlament zwołany będzie na drugą połowę kwietnia.

Sejmy.

Opawa. Na wczorajszem posiedzeniu sejmu śląskiego p. Türk postawił wniosek nagły z żądaniem, ażeby wydział krajowy wniósł ustawę o p r z y m u s i e w y b o r c z y m i z wezwaniem do rządu, ażeby sejm zwołał jak najrychlej na tak długą sesyę, iżby można było uchwalić ustawę jeszcze przed wyborami do rady państwa. Wniosek ten po krótkiej dyskusyi uchwalono.

Tak samo uchwalono wnioski Türka i Michejdy w sprawie zapomóg dla 2 gmin i wniosek Josefiego, wzywający rząd do przedłożenia ustawy o popieraniu przemysłu na Śląsku.

Wiedeń. W sejmie dolno-austryackim referował dziś poseł Gessman o przymusie wyborczym.

Poseł dr. Kolisko oświadczył się przeciw prowadzeniu obrad nad tem przedłożeniem, ponieważ sejm dzisiaj nie jest jeszcze w tej sprawie kompetentnym, gdyż projekt ustawy o ordynacyi wyborczej do Rady państwa, a zatem i § 4 przedłożenia nie są jeszcze ustawą. Mowca wnosi odroczenie obrad nad tym przedmiotem.

Po odpowiedzi Gessmanna wniosek Koliski odrzucono.

Praga. W ciągu dzisiejszej dyskusyi budżetowej w Sejmie czeskim radykaliści postawią wniosek w sprawie prawa własności kraju do zamku na Hradczynie i domagać się będą natychmiastowego wpisania tego zamku do tabuli krajowej. Klub młodoczeski przyrzekł poprzeć ten wniosek.

Z ziem polskich.

Zwinięcie politechniki w Warszawie.

Warszawa. Politechnika warszawska otrzymała od ministra przemysłu i handlu zawiadomienie, że dziś składa do rady ministrów ostateczne wnioski o tymczasowe zamknięcie jej i użycie jej środków oraz profesorów dla powstającej politechniki w ziemi wojska dońskiego.

Z Rosyi.

Zamachy i napady.

Omsk. Dwaj nieznani sprawcy zamordowali na ulicy gubernatora Litwinowa.

Nowoczerkask. Koło stacyi Nasiczewan napadli nieznani sprawcy na pociąg pocztowy i zrabowali 21.257 rubli, z których tylko 1 787 później znaleziono.

Rewolucyoniści.

Helsingfors. Władze tutejsze odkryły spisek, w którym brali udział rewolucyoniści finlandzcy i załoga stojącego w porcie rosyjskiego okrętu wojennego. Celem spisku było opanowanie okrętu wojennego, rozbrojenie oficerów, a następnie bombardowanie miasta, a przedewszystkiem koszar i gmachów rządowych. Spiskowcy chcieli utworzyć w Helsingforsie komunę.

Kercz. Onegdaj nastąpił w tutejszej synagodze wybuch bomby. Podczas rewizyi znaleziono w synagodze tajną drukarnię. Gubernator postanowił usunąć i skazać na grzywny zarząd synagogi z wyjątkiem rabina, któremu udzielono nagany.

Walka antikościelna we Francyi.

Paryż. Senat rozpoczął wczoraj obrady nad u s t a w ą B r i a n d a w sprawie wykonywania wyznań.

Senator Las Cases oświadczył, że projekt ustawy nie tylko nie będzie przyjęty przez niektóre stronnictwa katolickie, ale przez wszystkich ludzi prawdziwie liberalnych. Mowca protestuje przeciw oddaniu dóbr kościelnych gminom i przeciw wstrzymaniu płac duchownym.

Sprawozdawca Lecontes oświadczył się za ustawą, która jego zdaniem gwarantuje wolność sumienia i szanuje prawa rodziny i państwa. Republikańska Francya nie może być wasalem (?) Stolicy apostolskiej. Rząd francuski daje katolikom więcej, niż niemiecki. Stolica apostolska nie traktowała Francyi jako narodu najbardziej uprzywilejowanego. Sprawcy oporu posługują się Bogiem, ale nie służą mu. Mowca nie wątpi, że senat da rządowi środki do zwalczania jawnej rewolucyi.

Senator Lamarcelles zwalczał projekt, jako sprzeczny z zasadami religii i usprawiedliwiał postępowanie katolików, posłusznych Watykanowi. Protestował przeciw wywiezieniu msgr. Montagniniego.

Minister wyznań Briand w długiej mowie wywodził, że po stronie rządu, który swego stanowiska nigdy nie zmieni, stoi kraj. Ustawa separacyjna owiana jest duchem wolności (?) i nie narusza hierarchii kościelnej. Dowodem tego jest fakt, że kilku biskupów i wpływowych katolików uznało ustawę za możliwą do przyjęcia. Rząd dał Kościołowi wszystko co mógł, lecz Kościół chce, aby rząd zrobił ofiarę ze swej własnej godności, czego rząd nigdy nie uczyni. Z Rzymem nie będzie rokował, nie dadzą się bowiem pogodzić pojęcia monarchistycznego papiestwa z demokratyczną republiką. Na wypadek kontynuowania oporu, będzie Stolica apostolska musiała zorganizować prywatny obrządek, na co francuscy katolicy znów nigdy się nie zgodzą.

Uchwalono 183 głosami przeciw 86 ogłosić mowę Brianda afiszami.

Zakończono dyskusyę generalną. Następne posiedzenie dziś.

Paryż. Podczas opróżniania seminaryum w Cambrau uwięziono koadjutora arcybiskupiego, biskupa De Camere. Za dotknięcie podprefekta skazał biskupa sąd policyjny natychmiast na 25 fr. grzywny.

Z Macedonii.

Paryż. (Ag. Hav.) Z Aten donoszą pod datą wczorajszą, że z Seres (w Macedonii na północny wschód od Salonik) nadszedł telegram z doniesieniem, iż we wtorek wieczorem banda bułgarska napadła na wieś Klepusna i zaatakowała mieszkańców wsi, którzy nie chcieli przejść do egzarchatu. Zamordowano żonę naczelnika wsi, jej córkę i dwuletnie dziecko, dalej dwóch greckich notablów, żonę jednego z nich i jedną starszą kobietę. Zwłoki ofiar spalono. Wśród rannych znajdują się pop i nauczyciel miejscowy. Banda wysadziła w powietrze dom, należący do 8 notablów i zniszczyła zbiory ubiegłego roku. Kilka rodzin jest bez dachu. W miejscowości owej i okolicy panuje wielkie wzburzenie. Także z innej miejscowości donoszą o napadzie bandy bułgarskiej.

Anglicy w Persyi.

Konstantynopol. Porta poczyniła przedstawienia tu i w Londynie z powodu wywieszenia angielskiej chorągwi na dwóch wysepkach w zatoce Perskiej. Wyspy te są bardzo małe i zdaje się, bez żadnej wartości.

Marokko.

Kadyks. Rajsuli, któremu sułtan odebrał urząd gubernatora, cofnął się do Zinat.

Tangier. Minister wojny Gebbas wraz z całym sztabem generalnym wszedł wczoraj popołudniu w uroczysty sposób do meczetu, w którym odczytano list sułtana, zarządzający usunięcie Rajsulego, z którego winy spadły na kraj nieszczęścia, oraz powołujący w jego miejsce baszę Tangeru i Saks.

Madryt. Do „Heraldo" donoszą z Kadyksu, że czynią się przygotowania do wsadzenia na okręty całej piechoty marynarki, jaka jest do dyspozycyi.

Madryt. Minister spraw zagranicznych ukończył już przygotowania do przedłożenia oryginalnego aktu z Algeciras, co nastąpi d. 31 bm. W dniu tym minister spraw zagranicznych wyda bankiet dla prezydenta ministrów i zastępców mocarstw, które brały udział w konferencyi w Algeciras i zastępcy wówczas akt podpiszą.

Parlament włoski.

Rzym. Senat obradował wczoraj nad budżetem ministerstwa spraw zagranicznych. W odpowiedzi na zapytanie minister Tittoni oświadczył, że świadom jest tego, iż przyczynił się do urobienia opinii publicznej we Włoszech co do polityki zagranicznej, gdyż zawsze z całą otwartością mówił nawet o rzeczach najbardziej drażliwych. Minister sądzi, że niebezpieczną jest rzeczą w dziedzinie polityki zagranicznej mówić raz jeszcze o sprawach, o których już się mówiło, gdyż to może wywołać wątpliwości. Dlatego powołuje się na złożone przez siebie w Izbie wyczerpujące oświadczenia. Co do polityki wschodniej, Włochy łącznie z Austro-Węgrami przestrzegają polityki, która ma na celu nietykalność państwa tureckiego i są gotwe na wszelkie ewentualności. Następnie minister omawiał szereg kwestyj ekonomicznych i traktat handlowy z Etiopią.

Senat przyjął wszystkie rozdziały budżetu spraw zagranicznych.

Petersburg (P. A.). Członek rady państwa gen. Grodekow mianowany został generał-gubernatorem Turkestanu i komendantem wojskowego okręgu turkestańskiego.

Rozmaitości.

Ω „Whisky" — przyczyną powodzi. W Glasgowie przyszło tymi dniami do niezwykłej katastrofy: wiele ulic zalał gorący, angielsko-amerykański napój wyskokowy — whisky. Wielu osobom groziło zatonięcie; do takiej katastrofy atoli, na szczęście, nie doszło. W zbiorniku „Loch Katrine-Destillery" nagromadzono w obecnym czasie przedświątecznym około 150 000 galonów whisky. Zbiornik był umieszczony w wieży. Skutkiem wielkiego naporu płynu, pękły mury i rezerwoar runął, zalewając gorącym (o 26° C.) spirytusem wszystkie sąsiednie ulice. Wzburzone fale whisky sprzątały wszystko po drodze, co im stało na zawadzie: wozy, wózki, ludzi. Ten i ów formalnie pływał w spirytusie, by ujść cało z życiem. Powódź uszkodziła wiele domów, mnóstwo ludzi doznało ciężkich obrażeń. Straty materyalne właścicieli zbiornika nie są jeszcze ocenione; obliczają je, naturalnie, na setki tysięcy.

Ω Londyński „Crystal-Palace" znajduje się obecnie w fatalnem położeniu finansowem. Olbrzymie to i światosławne przedsiębiorstwo rozrywkowe od kilku lat nie rentuje się. Nadmieniamy, że w „pałacu kryształowym" można połączyć „utile dulci". Kto pragnie wesołych widowisk, udaje się do olbrzymiej hali teatralnej, kto chce w porze letniej czy zimowej rozkoszować się kwiatami wonnymi i zielenią, przebywa w wiecznie kwitnącym, podzwrotnikowym ogrodzie pałacowym; kto znów lubuje się w dziełach sztuki, zwiedza bogate zbiory artystyczne, jakie nagromadzono w „Crystal-Palace". Mimo znanej praktyczności Anglików zarząd przedsiębiorstwa nie umie wiązać końców. W ciągu kilku lat ostatnich niedobory doszły do poważnej cyfry 12,000.000 kor. W roku bieżącym dług wzrósł o 75.000 ft. st., tj. 1,875.000 koron. Tego lata parlament przyznał przedsiębiorstwu znaczną pożyczkę, lecz i ta pomoc nie zdołała „pałacu kryształowego" wybawić całkowicie z kłopotów. Prezydent „Crystal-Palace Company" żali się, że liczba natrętnych wierzycieli mnoży się z dniem każdym, że oni grożą sekwestrem i że w rezultacie musi w niedługim czasie dojść do zupełnego upadku i ruiny cieszącego się dotychczas sławą światową „pałacu kryształowego".

Z rynków towarowych.

Bank rolniczy we Lwowie.

Lwów dnia 29 grudnia.

Dziś notujemy za 50 kilogramów loco Lwów.

Waluta koronowa.

Pszenica gotowa od 7·70 do 7·90, pszenica na termina 7·50 do 7·70. Żyto gotowe 5·90 do 6·10, żyto na termina 5·80 do 5·90. Owies obroczny gotowy 6·90 do 7·10. Owies obroczny na termina 6.70 do 6·85 Jęczmień pastewny 6·80 do 6·60. Jęczmień browarniany 7— do 7·60. Rzepak 00·00 do 00·00. Lnianka 0·00 do 0·00. Groch pastewny 6·75 do 7 25, groch do gotowania 8.50 do 9.50. Wyka 5·70 do 5·90. Bobik 6·00 do 6·25 Hreczka 00.00 do 00·00. Kukurudza nowa za 56 kilo 00·0 do 0·00, kukurudza stara 0·00 do 0·00. Chmiel nowy za 56 kilo 00·00 do 00·00, chmiel stary 00·00 do 00·00. Koniczyna czerwona 50·— do 60·—, koniczyna biała 30·— do 45·—, koniczyna szwedzka 60·— do 70·—. Tymotka 21·— do 24·—.

Spirytus paritas Tarnopol za 100 litr. nowy od 38·— do 39·—. Spirytus paritas Tarnopol na terminy —·— do —·—, spirytus paritas Tarnopol ekskontyngentowany 22 — do 22·50.

Budapeszt dnia 29 grudnia. Kurs w koronach i po 100 klg. Notowano pszenicę na kwiecień 14·90—14·92, na październik 15·48—15·50, żyto na kwiecień 13·30 do 13·32, na październik 00·00 — —·—, owies na kwiecień 14·96 do 14·98, na październik —·— do —·—, kukurudza na maj 10·28 do 10·60 na paździer. —·— do —·—. rzepak na sierpień 25 80 do 26·10.

Oferty: mierne.
Chęć kupna: słaba.
Usposobienie: silne.
Pogoda: śnieg.

Z rynków pieniężnych.

Wiedeń dn. 29 grudnia. (Telegram „Gazety Narodowej"). Zamknięcie giełdy o godz 2 minut 30 po południu. Akcye austryackiego zakładu kredytowego 694·50, węgierskiego zakładu kredytowego 848·— Anglobanku 316·50, Unionbanku 577·50, Banku dla krajów koronnych 467·50, Bankvereinu 563·75, Bodencreditu 1076·—, galicyjskiego Banku hipotecznego 572·00, kolei państwowych 693·—, kolei południowej 176.50, tramwaju A. —.—, B. —.—, kolei Elbethal 463·—, kolei północnej 5710, kolei czerniowieckiej 577·—, alpiny 630·50, Rima Muranya 573·50, praskiego towarzystwa żelaznego 2680·—, fabryki broni 564·— tureckie tytoniowe 429·50 galicyjskiego karpackiego Towarzystwa naftowego 655 —, oblig. węg. indemniz. 95·95, renta majowa 99·10, austryacka renta koronowa 99·15, węgierska renta koronowa 95·95, 56-let. listy Towarzystwa kredytowego ziemskiego 98·10, 4-procentowe listy banku hipotecznego 97·55, 4 i pół procentowe listy banku krajowego 100·95, 5-procentowe listy banku hipotecznego 110·50, 4-procentowe Banku kraj. 98·—, 4 i pół proc. Banku kraj 101 60, 5-procent. komunalne obligacye Banku kraj. —·—, 4-procentowe galicyjskie obligacye prop. 99·75, 4-procentowe galic. pożyczki krajowe z r. 1893 98·00, 4-procentowa pożyczka miasta Lwowa 96·75, losy tureckie 163·— marki 117·60, ruble 253·—, 5 proc. renta rosyjska z 1906 r. 85.50.

Przyjechali do Lwowa d. 29 grudnia 1906.

Hotel Europejski. (Alberta Szkowrona). M. br. Błażowski z Nowosiółki. J. br. Błażowski z Czeremchowa. K. Jawerski z Ostrowczyka. B. Osuchowski z Wiśniowczyka. O. Parnas z Mokrzany. Dyr. Biliński z Krakowa. Radca Szumski z Borysławia. P. P. Skibniewscy z Rosyi. P. Hanicki z Rosyi. W. Pieniążek z Lipinki. F. Maj z Turina. P. Cyga ze Stryja. Radca B Zarski z Wiednia. P. Kapczyński z Tarnopola.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Platon Kostecki.

Z drukarni i litografii Pillera, Neumanna i Sp.